

Nielegalna obserwacja ofiary wypadku drogowego przez firmę ubezpieczeniową przy wykorzystaniu prywatnego detektywa

Vukota-Bojić przeciwko Szwajcarii (wyrok – 18 października 2016 r., Izba (Sekcja III), skarga nr 61838/10)

Savjeta Vukota-Bojić w sierpniu 1995 r., została potrącona przez motocykl i upadła na plecy. Na początku stwierdzono u niej uraz szyjny i możliwy uraz czaszkowy. Badania, jakim została poddana, doprowadziły do sprzecznych ze sobą opinii co do jej zdolności do pracy. Na ich podstawie ubezpieczyciel postanowił o odebraniu jej uprawnień do zasiłków dziennych poczynając od kwietnia 1997 r. Decyzja ta została uchylona przez Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Zurychu, który zarządził dalsze ustalenia. Wynikało z nich, że pani Vukota-Bojić cierpiała na zaburzenia mózgowie będące rezultatem wypadku. W tym czasie, 21 marca 2002 r., lokalny organ ubezpieczeń społecznych przyznał jej pełną rentę inwalidzką. 14 stycznia 2005 r. ubezpieczyciel ponownie zdecydował o zaprzestaniu wypłaty świadczeń dla niej z ubezpieczenia. Potem, po uchyleniu tej decyzji przez Sąd Ubezpieczeń Społecznych, ubezpieczyciel zażądał, aby poddała się ponownemu badaniu lekarskiemu w celu dokonania dodatkowych ustaleń co do jej stanu. W sytuacji, gdy odmówiła, ubezpieczyciel zatrudnił prywatnych detektywów, aby podjęli jej tajną obserwację, która trwała czterokrotnie, za każdym razem po kilka godzin. Detektywi śledzili ją z daleka w miejscach publicznych po czym sporządzili raport. W jego rezultacie ubezpieczyciel potwierdził swoją decyzję o odebraniu świadczeń. W kwietniu 2007 r. neurolog powołany przez ubezpieczyciela, dr H., wydał anonimową opinię, w której stwierdził, że pani Vukota-Bojić była niesprawna tylko w 10 proc. Na tej podstawie ubezpieczyciel postanowił przyznać jej zasiłki dzienne i rentę na tym właśnie poziomie. Pani Vukota-Bojić odwołała się, ale Trybunał Federalny 29 marca 2010 r. orzekł, że ubezpieczyciel miał rację, domagając się od niej uzupełnienia dokumentacji medycznej, obserwacja była zgodna z prawem a raport dr H. był przekonującą podstawą w kwestii uprawnień do świadczeń.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 8 Konwencji, skarżąca zarzuciła, że obserwacja przez prywatnych detektywów oznaczała naruszenie prawa do życia prywatnego. Twierdziła również, że orzeczenie Trybunału Federalnego o dopuszczeniu i uwzględnieniu opinii dr H. i dowodów uzyskanych z obserwacji oznaczały naruszenie prawa do rzetelnego procesu sądowego (art.6 ust.1).

Zarzucony w tej sprawie środek obserwacji został zarządzony przez prywatną firmę ubezpieczeniową. Firma ta jednak otrzymała od Federalnego Urzędu Zdrowia Publicznego prawo wypłacania świadczeń z ubezpieczenia obowiązkowego oraz pobierania składek. Zgodnie z orzecznictwem sądów krajowych firmy takie uważa się za władze publiczne. Muszą one – przynajmniej w zakresie, w jakim podejmują obowiązujące decyzje – szanować prawa podstawowe wynikające z konstytucji.

Trybunał uważał, że to samo musi dotyczyć Konwencji, ponieważ państwo nie może zwolnić się z odpowiedzialności na jej podstawie, przenosząc swoje obowiązki na ciała prywatne lub jednostki. Ze względu na to, że firma ubezpieczeniowa zarządzała państwowym systemem

ubezpieczeniowym i była uważana w krajowym kontekście prawnym za władzę publiczną, musiała być za taką uznana a państwo odpowiadało za jej działania.

W kontekście obserwacji działań osoby przy użyciu sprzętu wideo czy fotograficznego Trybunał orzekł, że zwykłe użycie kamer bezpieczeństwa na ulicy czy w pomieszczeniach publicznych, jeśli służy uprawnionemu lub przewidywalnemu celowi, nie rodzi kwestii na tle art.8. Względy życia prywatnego mogą jednak pojawić się w związku z zapisem danych i systematyczną lub stałą naturą takiego zapisu. Dalsze elementy, które Trybunał wziął pod uwagę w tym zakresie obejmują kwestię, czy istniał zbiór danych konkretnej osoby, czy doszło do przetwarzania lub użycia danych osobowych lub czy nastąpiła publikacja materiału wchodzącego w grę w sposób lub w stopniu przekraczającym zwykle możliwy do przewidzenia.

W przypadku tajnego zapisu wideo zachowań pracownika w miejscu pracy na polecenie pracodawcy Trybunał stwierdził, że kontrola taka trwająca około pięćdziesięciu godzin, zapisanie danych osobowych, przeglądanie taśm przez osoby trzecie bez wiedzy lub zgody skarżącego, użycie taśm wideo jako dowodu w postępowaniu przed sądami pracy oraz odmowa sądów krajowych zarządzenia zniszczenia taśm oznaczały poważną ingerencję w prawo do prywatności.

W tej sprawie Trybunał musiał ustalić, czy użycie nagrań i zdjęć skarżącej w miejscach publicznych uzyskanych w drodze tajnej obserwacji stanowiło przetwarzanie lub użycie danych osobowych tego rodzaju, że oznaczało ingerencję w poszanowania życia prywatnego. Skarżąca była systematycznie i w sposób zamierzony obserwowana i filmowana przez profesjonalistów działających na polecenie firmy ubezpieczeniowej w czterech różnych dniach w okresie dwudziestu trzech dni. Otrzymany materiał był przechowywany a wybrane zrobione zdjęcia użyte za podstawę opinii biegłego i w rezultacie do ponownego rozważenia jej świadczeń z ubezpieczenia.

Po zastosowaniu wymienionych wcześniej zasad do okoliczności obserwacji skarżącej, Trybunał uznał, że charakter nagrań i ich późniejsze użycie w sporze ubezpieczeniowym można było uznać za przetwarzanie lub zbieranie danych osobowych o skarżącej oznaczające ingerencję w jej życie prywatne w rozumieniu art. 8 ust. 1.

Trybunał musiał w pierwszej kolejności zbadać, czy była ona przewidziana przez prawo. Wielokrotnie twierdził, że przewidywalność prawa w kontekście tajnych środków kontroli przez władze państwowe nie może oznaczać tego samego, co w wielu innych dziedzinach, a więc, że jednostki powinny mieć możliwość przewidzieć, kiedy władze mogą podjąć tajną obserwację, aby dostosować do niej swoje zachowanie. Zwłaszcza, gdy uprawnienia władzy wykonawczej są wykonywane w sposób tajny, istnieje ewidentne ryzyko arbitralności. Prawo musi być wystarczająco jasne, aby obywatele wiedzieli odpowiednio w jakich okolicznościach i warunkach władze mogą sięgać do takich środków. Ze względu na ryzyko nadużycia nieodłączne od każdego systemu tajnej kontroli muszą one być oparte na prawie szczególnie precyzyjnym zwłaszcza, gdy możliwa do użycia dostępna technologia stale staje się coraz bardziej wyrafinowana.

Ponadto, w kontekście tajnych środków kontroli przez władze publiczne, z powodu braku nadzoru publicznego i ryzyka nadużycia władzy zgodność z rządami prawa wymaga zapewnienia przez prawo odpowiedniej ochrony przed arbitralną ingerencją w prawa wynikające z art.8. Ocena przez Trybunał w tym zakresie zależy od wszystkich okoliczności sprawy takich, jak jej charakter, zakres i długość stosowania możliwych środków, podstaw wymaganych do ich stosowania, władz właściwych do wyrażania zgody, stosowania i nadzoru nad nimi oraz rodzaju środka prawnego przewidzianego w prawie krajowym.

W tej sprawie bezsporne było stosowanie wobec skarżącej obserwacji na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o ubezpieczeniach społecznych i ustawy o ubezpieczeniach powypadkowych. Przewidywały one, że gdy ubezpieczony nie wywiązuje się z obowiązku przekazania żądanych informacji, formy ubezpieczeniowe mogą podjąć z własnej inicjatywy konieczne działania sprawdzające i zebrać konieczne informacje. W szczególności mogą przetwarzać lub domagać się przetwarzania danych osobowych, w tym wrażliwych i profili osobowości niezbędnych dla ustalenia prawa do świadczeń oraz obliczenia, rozdzielenia i skoordynowania ich z danymi z innych funduszy ubezpieczeń społecznych. Nie było wątpliwości, że skarżąca miała dostęp do tych przepisów. Należało jednak ustalić, czy stanowiły one wystarczająco jasną i szczegółową podstawę prawną ingerencji wchodzącej w grę.

Przy ocenie, czy postanowienia prawa krajowego będące podstawą obserwacji skarżącej spełniały warunek "przewidywalności", Trybunał zauważył, że ograniczały się do zobowiązania osób ubezpieczonych do "przekazania wszystkich informacji koniecznych do ustalenia ich praw", zezwalając firmom ubezpieczeniowym "podejmować działania sprawdzające i zbieranie koniecznych informacji" jak również "przetwarzanie lub domaganie się przetwarzania danych osobowych" w celu wykonania swoich obowiązków, jeśli osoba ubezpieczona odmówiła współpracy i nie przekazała koniecznych informacji. W ocenie Trybunału wyrażenia te nie wydają się wyrażnie obejmować lub nawet sugerować wśród możliwych działań sprawdzających rejestracji obrazów lub zapisów wideo. Zauważył jednak, że sądy krajowe, które w pierwszej kolejności mają obowiązek interpretować i stosować prawo krajowe, stwierdziły, że przepisy te obejmują również obserwację.

Przy badaniu, czy prawo krajowe zawierało odpowiednie i skuteczne gwarancje przed nadużyciami, Trybunał wskazał na argument rządu, że odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego i kodeksu karnego wraz z orzecznictwem Trybunału Federalnego stanowiły wystarczające zabezpieczenia przed nadużyciem środków tajnej obserwacji, ograniczały bowiem je do działań podejmowanych publicznie i zakazywały kontaktowania się z osobą ubezpieczoną w celu ingerencji w jej życie.

Orzecznictwo Trybunału Federalnego zapewniało pewne zabezpieczenia odnoszące się do zakresu środków obserwacji, ale ze względu na brak jasności przepisów krajowych w tej materii, Trybunał nie był przekonany, że wystarczały, aby uznać, że były odpowiednimi i skutecznymi gwarancjami przed nadużyciami.

W szczególności Trybunał zauważył, że przepisy te ani orzecznictwo nie wskazywały żadnych wymaganych procedur wyrażania zgody i nadzoru nad stosowaniem środków tajnej

obserwacji w specyficznym kontekście sporów ubezpieczeniowych. Ponadto, przy braku szczegółów co do maksymalnej długości ich stosowania lub możliwości ich kwestionowania przed sądem, firmy ubezpieczeniowe (działające jako władze publiczne) miały szeroką swobodę decydowania, jakie okoliczności usprawiedliwiały taką obserwację i jak długo. Nie można więc było stwierdzić, że prawo krajowe wprowadziło ścisły standard zgody na środek kontroli wchodzący w grę.

Ponadto, wymienione przepisy również milczą na temat wymaganych procedur dotyczących przechowywania, dostępu, badania, użycia, przekazywania lub niszczenia danych zebranych w drodze tajnych środków kontroli. Pozostało więc niejasne, czy i na jak długo raport zawierający zarzucone nagrania i zdjęcia skarżącej miałyby być przechowywane, jakie osoby miałyby do niego dostęp i czy miałyby ona jakiegokolwiek środki prawne umożliwiające kwestionowanie sposobu jego użycia. Zwiększało to ryzyko nieuprawnionego dostępu lub ujawnienia materiałów z obserwacji.

Rząd twierdził, że ingerencja w prawo skarżącego do prywatności w drodze tajnej obserwacji była względnie niewielka w świetle interesów publicznych wchodzących w grę, a więc zapobiegania oszustwom ubezpieczeniowym i zapewnienia właściwego zarządzania funduszami publicznymi. Zdaniem rządu, należało to wziąć pod uwagę przy ocenie wymagania jasności i precyzji podstawy prawnej obserwacji wchodzącej w grę. Trybunał zgodził się, że obserwację w tej sprawie należało uważać za mniej ingerującą w życia prywatne osoby niż np. podsłuch telefoniczny, musiała jednak odpowiadać zasadom ogólnym odpowiedniej ochrony przed arbitralną ingerencją w prawa wynikające z art.8.

Z tych względów - oraz niezależnie od niewątpliwie niewielkiej ingerencji w prawa skarżącej na tle art. 8 – Trybunał nie uważał, aby prawo krajowe wskazywało wystarczająco jasno zakres i sposób korzystania przez firmy ubezpieczeniowe działające jako władze publiczne w sporach ubezpieczeniowych ze swobody prowadzenia tajnej obserwacji osób ubezpieczonych. W szczególności nie zawierało, jak wymaga tego orzecznictwo Trybunału, wystarczających zabezpieczeń przed nadużyciami. Ingerencja w prawa skarżącej na podstawie art.8 nie była więc przewidziana przez prawo i w rezultacie doszło do jego naruszenia (sześć do jednego). W świetle tego wniosku nie było potrzeby analizy, czy zarzucony środek był również konieczny w społeczeństwie demokratycznym.

W związku z zarzutami na tle art. 6 Trybunał uznał część z nich za niedopuszczalne jako oczywiście bezzasadne lub nie rodzące żadnej związanej z nim kwestii. Pozostało ustalić, czy fakt, że sądy krajowe oparły się na dowodzie uzyskanym z naruszeniem art.8 naruszył również prawo skarżącej do rzetelnego procesu sądowego zagwarantowane w art. 6 ust.1.

Rola Trybunału nie polega na określaniu co do zasady, czy konkretne rodzaje dowodów – np. uzyskane nielegalnie z punktu widzenia prawa krajowego – mogą być dopuszczalne. Należało odpowiedzieć na pytanie, czy postępowanie jako całość, w tym sposób uzyskania dowodów, było rzetelne. Obejmuje to badanie wchodzącej w grę bezprawności i w razie naruszenia innego prawa Konwencji - jego natury.

Kwestia, czy użycie dowodu z informacji uzyskanych z naruszeniem art.8 spowodowało nierzetelność całego procesu z naruszeniem art. 6 wymaga rozstrzygnięcia z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, w tym poszanowania prawa do obrony skarżącej oraz jakości i znaczenia dowodu wchodzącego w grę.

W szczególności należało zbadać, czy skarżąca mogła kwestionować autentyczność dowodów i sprzeciwiać się ich użyciu. Ponadto, wymagała uwzględnienia jakości dowodu podobnie, jak okoliczności ich uzyskania oraz ustalenie, czy rodziły wątpliwości co do ich wiarygodności lub prawdziwości. Trybunał uznał również za ważne to, czy dowód wchodzący w grę był rozstrzygający dla wyniku postępowania.

Art. 6 ma zastosowanie do postępowań dotyczących sporów na tle ubezpieczenia społecznego. W apelacji do Sądu Ubezpieczeń Społecznych z 6 maja 2008 r. skarżąca domagała się, aby materiał z obserwacji został usunięty z akt. W rezultacie sąd wyłączył raport z obserwacji. Trybunał Federalny stwierdził natomiast, że zgodnie z jego orzecznictwem obserwacja nie była bezprawna, więc go uwzględnił. Z tego wynikało, że skarżąca mogła kwestionować ten dowód i sprzeciwiać się jego użyciu w kontrydiktoryjnym postępowaniu. Ponadto, w orzeczeniu z uzasadnieniem sądy szeroko rozważyły żądanie skarżącej w tym zakresie. Zarzucone nagrania wraz z opinią biegłego wydaną na podstawie obserwacji, nie były jedynym dowodem, na jaki powołał się Trybunał Federalny w tej sprawie. Wziął również pod uwagę inne dostępne dowody, w szczególności sprzeczności między opiniami lekarskimi sporządzonymi przed obserwacją.

Z tych względów Trybunał uznał, że użycie w postępowaniu materiału nagranego w sposób tajny nie było sprzeczne z wymaganiami rzetelności zagwarantowanej w art.6 ust.1 Konwencji (jednogłośnie).

Szwajcaria musi zapłacić skarżącej 8 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz 15 tys. euro tytułem zwrotu kosztów i wydatków.

Uwagi:

Ciekawa kwestia na tle granic ingerencji w prawo do prywatności w kontekście procedury ubezpieczeniowej oraz wpływu naruszeń tego prawa na rzetelność procesu sądowego.